Nr. 74 Racibórz, wtorek, 20-go czerwca 1916. Rok XXVIII

Nowiny Raciborskie

Telefon Nr. 253. **Pismo dla ludu polsko-katolickiego.** Telefon Nr. 253.

»NOWINY RACIBORSKIE« z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztuje na kwartał na poczcie i u pp. agentów 1 markę 20 fen., z dostarczaniem w dom przez listowego 1 markę 44 fen.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 60 fenygów od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie.
Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje.

Ostatnie wiadomości.

Najnowsze sprawozdanie niemieckie

z dnia 17-go czerwca.

Wojna na zachodzie.

(wtb.) Atak patroli pod Meaulne (na północ od Aisne) został lekko odparty.

Nad Mozą utrzymywała się czynność artyleryi w znacznej sile i wzmogła się w rannych godzinach do najwyczajnej gwałtowności.

W Wogiezach zadaliśmy na północ-wschód od Celles przez wysadzenie miny przeciwnikowi znaczne straty, a na zachód od Sennheim odparliśmy mały nieprzyjacielski oddział, który przejściowo zdołał wtargnąć w nasze rowy.

Czynność lotników była po obu stronach ożywiona. Nasza eskadra obrzucała obficie bombami wojskowe ważne punkta w Bergues (fran. Flandrya), Bar le Duc, jako też okolice Dombile, Einville, Luneville, Blainville.

Na wschodzie.

U grupy armii generała v. Linsingena rozwinęły się w odcinku Stochod-Styr walki.

Części armii generała hr. Bothmera stoją na północ od Przewłoki ponownie w bitwie.

Na Bałkanach.

Pominąwszy pomyślne ataki naszych lotników na nieprzyjacielskie urządzenia, nie ma nic ważniejszego do doniesienia.

Naczelne dowództwo armii.

List pasterski

Arcybisk. i Biskupów Rzeszy Niemieckiej.

Kochani Dyecezyanie!

Już w adwencie roku 1914, w kilka miesięcy po wybuchu wojny, zwróciliśmy się do was we wspólnym liście pasterskim, wzywając wszystkich do pokuty i zadośćuczynienia, aby Pan Bóg zmiłować się raczył nad nami i jak najrychlej przywrócił światu upragniony pokój.

»Dotąd jeszcze nie można przewidzieć końca«, pisaliśmy wtedy; »to jedno zdaje się być pewnem, że wiele jeszcze trzeba będzie wycierpieć«.

Niestety! Przeczucia nasze spełniły się. Wy sami wiecie o tem dobrze, najmilsi. Anioł pomsty Bożej wciąż jeszcze z podniesionym mieczem unosi się nad grzesznym światem. Straszliwy pożar wojenny nie przygasł dotąd ani na chwilę.

Wskazaliśmy wówczas, gdzie szukać należy najistotniejszej przyczyny tego nieszczęścia: oto pogaństwo nowoczesne, kultura bezbożna, grzechy ludzkie wywołały słuszną karę sprawiedliwości Bożej. Pan Bóg chłoszcze narody, by je uleczyć (Oze. 6, 2.) Zaświszczał nad nami bicz wojny, byśmy zeszli z błędnych manowców napowrót na drogę Bożą.

To też skoro tylko zabrzmiały działa na linii bojowej, wnet i w kraju samym ukazały się pierwsze kwiaty przemiany, pokuty i naprawy; duch odrodzenia religijnego, niby świeży powiew wiosenny, obudził serca zdrętwiałe.

Najmilsi! »Wielka, aż nadto wielka jest wina nasza«, tak mówiliśmy wówczas do was. Tyle lat oddanych grzechom i złości, nie naprawi się krótką pokutą. Szczera skrucha gładzi wprawdzie winę, lecz karę nie zawsze usuwa.

Prawica surowości Bożej dotąd jeszcze wyciągnięta nad nami; wyglądamy wszyscy z utęsknieniem pokoju, a nie widać jutrzenki, coby zwiastunką jego była. Czujemy to dobrze i doskonale pojmujemy: Więcej jeszcze trzeba nam pokutować, więcej się modlić, więcej przepraszać! Pan Bóg domaga się świadczą wytrwałości naszej (Jak. 1, 2 i 12.)

Bo i pytajcie samych siebie, kochani dyecezyanie, spojrzyjcie w głąb własnej duszy i przypatrzcie się drugim: Co się stało z owym duchem pokuty, który tak chwalebnie owładnął nami w pierwszych dniach tej wojny wszechświatowej? Czyśmy dopełnili tego, co obiecywaliśmy wówczas Panu Bogu, zwłaszcza gdyśmy przeszłego roku w dzień św. Trzech Króli poświęcali się Jemu?

Wojna się przewleka i przedłuża, ale czyż nam sumienie nie wyrzuca, że może i nasza w tem wina?

Najmilsi! Nie osłabła moc ramienia Bożego, ale pomoc Jego się opóźnia. O! strzeżmy się myśli bluźnierczych, jakie może kusiciel podsuwa niejednej duszy słabej w wierze i nadziei: czemu Pan Bóg nie przychodzi z pomocą? na nic nasze modlitwy i pokuty! — Strzeżmy się takich myśli, bo to okropne bluźnierstwa. Nie! »Nie odwłóczy Pan obietnicy swojej, ale cierpliwie sobie poczyna, chcąc, żeby się wszyscy do pokuty nawrócili« (2. Piotr 3, 9.) Odnówmy się przeto »duchem umysłu naszego«, jak upomina apostół (Efez. 4, 23), wśród ciężkich doświadczeń coraz to gorącej na głos proroka »podnośmy serca nasze z rękoma do Pana w niebo« (Tren 3, 41). O, bo bardzo tego potrzeba!

Jeden tylko Bóg zmiłować się może nad nami. On, »w którego ręce serca królewskie jako rozdziały wód; kiedy jeno chce, nachyli je« (Przyp. 21, 1) a miłosierdzie Jego ku tym się skłania, którzy skruszonego i uniżonego są serca. (Ps. 50, 19.)

Nasze serca krwawią z tylu ran, które im wojna zadała i wciąż jeszcze zadaje. I gdzież byśmy mieli szukać zleczenia i pomocy, jak nie przy sercu Bożemu, przy sercu Pana i Zbawcy, przy tem ser-

KUPIEC.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

W salonie nie było nikogo, gdy weszli obaj bracia, ale na tarasie stała Joanna; gdy się nagle odwróciła, widać było na jej twarzy, że płakała.

Chociaż szybko obtarła twarz chustką, ślady łez nie dały się ukryć. Bankier nie zwykł był okazywać wielkiej względności; tym razem jednak uważając widocznie łzy dziewczęcia jako skutek przykrego zajścia przy obiedzie, w przystępie spółczucia spróbował ją pocieszyć.

— Nie ukrywaj pani tak trwożliwie swych łez — rzekł do niej. — Musisz pewnie tęsknić w tym obcym kraju? ?

Wbrew oczekiwaniu trafił dobrze, bo przekonywająca prawda brzmiała w drżącym boleścią głosie Joanny, gdy odpowiedziała:

— Tak... tęsknię niewypowiedzianie!

— To bardzo naturalne, jesteś tu pani kilka tygodni — powiedział bankier obojętnie. — Doświadcza tego uczucia każdy cudzoziemiec, ale ono mija wkrótce. Byle się poszczęściło, to i zapomina się chętnie o starym świecie, i człowiek rad, że uciekł za ocean. Nie patrz pani na mnie z takiem przerażeniem; mówię z własnego doświadczenia.

Joanna rzeczywiście spojrzała nań przerażona. Oczy jej miały jeszcze wilgotny połysk, ale żarzył się w nich gniew i niechęć, gdy zawołała w uniesieniu:

— Nie możesz pan tego myśleć, panie Sandow! Zapomnieć mojej ojczyzny, wyrzec się chociażby wspomnienia? Przenigdy!

Sandow zdawał się zdziwionym tą namiętną protestacyą spokojnego zazwyczaj dziewczęcia, ale na ustach jego osiadł litościwy uśmiech, gdy orzekł:

— Radzę pani po przyjacielsku, naucz się tego. Nieszczęściem większej części cudzoziemców w Ameryce jest to właśnie, że tak uparcie myślą o przeszłości, zaniedbując przez to teraźniejszość i przyszłość. Tęsknoia jest jednem z tych chorobliwych, sztucznie podniecanych uczuć, które uważane są jako bardzo poetyczne i wzruszające, w gruncie jednak są szkaradną zawadą w życiu. Kto tutaj chce się zbogacić, ten powinien zachować jasny wzrok i umysł, aby módz chwytać i spożytkować każdą pomyślną okoliczność. I pani znajdujesz się w konieczności szukania tutaj bytu, więc te mdłe marzenia, ta tęsknota, na nic się nie przydadzą.

Chociaż te słowa brzmiały surowo i bezlitośnie, jednak intencya ich była dobra. Nieostrożnie wypowiedziane zdanie o Jenkinsie, które mogło rozdrażnić i zniechęcić, zdawało się przeciwnie budzić zajęcie w młodej dziewczynie. Joanna nie przeczyła naukom, jakie jej raczył udzielać, a które mroziły jej serce; cóż mogła zresztą odpowiedzieć? Lecz spojrzenie pytające, pełne wyrzutu, było dość wymownem, a jej ciemne oczy zdawały się wywierać szczególny wpływ na nieprzystępnego człowieka. Nie unikał ich tym razem, lecz zajrzał w nie śmiało i nagle wyrzekł, jakby mimowolnie łagodniejszym głosem:

— Miss Palm, jesteś pani jeszcze bardzo młoda, zamłoda, żeby samotnie iść w świat szeroki. Czy tam w ojczyźnie nie miałaś nikogo, ktoby ci dał opiekę?

— Nie, nikogo! — wyszeptały usta dziewczyny.

— Prawda, jesteś pani sierotą. Krewny, który cię powołał do Nowego Jorku, umarł, podczas gdyś jechała tutaj?... tak mi przynajmniej mówiła moja siostrzenica.

Lekkie skłonienie głową miało zapewne wyrażać potwierdzenie, ale twarz jej pokrył przyjem ciemny rumieniec i spuściła wzrok ku ziemi.

— Smutne to bezwątpienia. Jakże zdołałaś pani znaleźć sobie odpowiednie pomieszczenie w Nowym Jorku, będąc tam zupełnie obcą?

Policzki młodej dziewczyny zapałały jeszcze ciemniejszym rumieńcem.

— Towarzysze podróży zajęli się mną — odpowiedziała z pewnem wahaniem. — Umieścili mnie u współziomków, gdzie wiele serdeczności doznałam.

— I polecono panią mojej siostrzenicy? Wiem, że jej matka miała liczne stosunki w Nowym Jorku a Jessy utrzymuje z niemi korespondencyę. Zajęła się panią z tak serdecznem współczuciem, że możesz być spokojną o swą przyszłość. Posiadając rekomendacyę domu Cliffordów, łatwo ci przyjdzie znaleźć w innem mieście odpowiednie zajęcie.

Widocznie Joanna była również jak Jessy nieoswojona z kłamstwem; wprawdzie udawanie wobec tej ostatniej było zbytecznem, ponieważ należała do spisku, lecz wobec pana domu trzeba było utrzymać się w przyjętej roli, zwłaszcza teraz, gdy się nią po raz pierwszy zainteresował. Wyraz twarzy dziewczyny zdradzał, jak trudną była dla niej ta rola; słowa przemówić nie mogła. Sandow znał wprawdzie jej trwożliwość i nieśmiałość, ale uparte milczenie gniewało go widocznie; nie odbierając odpowiedzi, odwrócił się i zeszedł do ogrodu.

Joanna odetchnęła, jakby ciężar spadł jej z piersi, i powróciła pospiesznie do salonu. Tu spotkała Gustawa, który z daleka nie przepuścił ani jednego wyrazu z ich rozmowy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bóg, które tak pełne jest niezmierzonego zlitowania i chętnie pospieszy na ratunek nasz, jeśli się tylko doń zbliżymy »z umysłem skruszonym i z duchem skruszonym«. (Dan. 3, 39.)

Najmilsi! Nadszedł znów miesiąc Serca Jezusowego, poświęcony przedewszystkiem uczynkom wynagrodzenia Panu Bogu za grzechy świata. Dla tego do wszystkich kapłanów, pasterzy dusz, zwracamy isę z żądaniem, aby w tym świętym miesiącu zachęcali jak najgoręcej wiernych do odnowienia się w duchu przez modlitwę i pokutę. A zaś wiernych upominamy, aby otworzyli serca działaniu łaski Bożej, aby przyjmowali chętnie nauki i przestrogi, które usłyszą od kapłanów swych, aby szczerze dążyli do postępu na drodze cnoty i korzystając ze środków łaski Bożej, którymi są Msza święta i Sakramenta, zwłaszcza Pokuty i Ołtarza, aby starali się przezwyciężyć złe skłonności swoje, a nie zapominali o modlitwie, uciekając się nadewszystko do Najśw. Serca Jezusowego.

Straszną jest sprawiedliwość Boga, ale niezmiernem jest również miłosierdzie Jego. Przedziwnych dróg Opatrzności nie zgłębi nikt i nikt ich nie zrozumie. Pamiętajmy jednak, że od wieków już przewidział Bóg współdziałanie nasze, nasze pokuty i modlitwy i włączył je do swoich odwiecznych zamiarów i postanowień. (S. Th. 2, 2. 33, a 2.) Niegdyś Psalmista Pański w uciśnieniu swojem wołał do Boga pełen ufności, że odpuszczone mu są grzechy, a Pan Bóg, gdy przyjdzie czas, i na nas spełni przyrzeczenie Swoje: »Będzie wołał (sprawiedliwy) w utrapieniu ku Mnie, a Ja go wysłucham, z nim jestem w ucisku, wyrwę go i uwielbię go«. (Ps. 90, 15.)

»Przystąpmy tedy z ufnością do stolicy łaski do Najśw. Serca Jezusowego, abyśmy otrzymali miłosierdzie i łaskę znaleźli ku pogodnemu ratunkowi«. (Żyd. 4, 16.)

Stosownie do powyższego orędzia, rozporządzamy niniejszem:

1) Orędzie to odczyta się z ambony w poniedziałek świąteczny, 12 czerwca.

2) Ponieważ w tym roku przypadają prawie bezpośrednio po sobie uroczystości św. apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca), Najświętszego Serca Jezusowego (30 czerwca) i Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny (2 lipca), dla tego urządzi się 29-go czerwca, 30 czerwca i 1 lipca uroczyste triduum, o ile możności z kazaniem i jednem przynajmniej nabożeństwem wieczornem, albo kilkagodzinnem wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Wierni mają sposobność do spowiedzi św.

3) W niedzielę, 2 lipca przez cały dzień będzie wystawiony Najśw. Sakrament, rano jeneralna Komunia św. Przy zakosczeniu odmówi się modlitwę o pokój Benedykta XV.

W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, 4 czerwca 1916 r.

† Feliks, kardynał Hartmann, arcybiskup kolońskí. †† Tomasz, arcybiskup fryburski. †† Edmund, arcybiskup gnieźnieński i poznański. † Adolf, książe-biskup wrocławski. † M. Feliks, biskup trewirski. † Adolf, biskup sztrasburski. † Paweł Wilhelm, biskup rotenski. † Augustyn, biskup warszawski. † Karol brord, biskup meceński. † Jerzy Henryk, biskup moguncki. † Józef Damian, biskup fuldajski. † Augustyn, biskup chełmiński. † Karol Józef, biskup paderborński. † Jan, biskup monasterski. † Augustyn, biskup limburski. † Wilhelm, biskup osnabrycki. † Franciszek, wikaryusz apostolski na królestwo saskie. † Józef, biskup hildesheimski. † Henryk, biskup polowy.

Uwaga: W myśl powyższej odezwy przypomną Wiel. księża proboszczowie podczas kazania w uroczystości śś. Piotra i Pawła, że następne dni są poświęcone czci Najśw. Serca Pana Jezusa celem uproszenia zmiłowania i miłosierdzia Bożego. Dnia 30 czerwca, święto Serca Jezusowego — odprawi się we wszystkich kościołach parafialnych i filialnych msza św. wobec wystawionego Najśw. Sakramentu, po mszy św. odmówi się akt ofiarowania Najśw. Sercu Jezusowemu. Wieczorem nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu, litanią do Serca Jezusowego i modlitwą o pokój. W sobotę, dnia 1 lipca odprawi się nabożeństwo rano i wieczorem w ten sam sposób, co dnia poprzedniego. W niedzielę, dnia 2 lipca będzie Najśw. Sakrament wystawiony rano od jutrzni albo od mszy św., po południu nastąpi zakończenie z tepozycyą Najśw. Sakramentu, odmówieniem litanii do Najśw. Serca Jezusowego i modlitwą Benedykta Xą.

Według uznania księży proboszczów i rektorów Kościoła, może się w wyżej wymienionych dniach od 29 czerwca począwszy odbywać całodzienne lub kilkagodzinne wystawienie Najśw. Sakramentu, o ile możności z kazaniem podczas wieczornego nabożeństwa.

Walki na froncie rosyjskim.

(wtb.) Wiedeń, 14 czerwca. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Podczas gdy dawniejsze sprawozdania rosyjskiego sztabu głównego były do podziwienia skromne, ogłasza 11 czerwca rosyjskie naczelne dowództwo wojsk następującą fanfarę zwycięzką:

Petersburg, 12-go czerwca. W sprawozdaniu urzędowem czytamy: Na froncie zachodnim: I wczoraj miała nasza ofenzywa na Wołyniu, w Galicyi i na Bukowinie powodzenie. Wzięliśmy tyle jeńców i zdobyliśmy tyle materyału wojennego, że na razie niemożliwem wszystko zliczyć. I tak w jednym jedynym odcinku nieprzyjacielskim zdobyliśmy 21 reflektorów, 29 kuchni polowych, 46 karabinów maszynowych, 12 tys. pudów drutu kolczastego, wielką ilość broni i innego materyału. W innym odcinku zdobyliśmy 30 tys. naboi karabinowych, 300 skrzyń z amunicyą do karabinów maszynowych, 200 skrzyń z granatami ręcznemi itd. Zdobycz w materyale wojennym jest olbrzymia. W toku wczorajszych walk wzięliśmy znowu 1 generała, 409 oficerów, 35 100 żołnierzy do niewoli, zdobyliśmy 30 armat, 13 karabinów maszynowych i 5 moździerzy do rzucania bomb. Ogólna suma jeńców wynosi 1 generał, 1649 oficerów, przeszło 106 tys. żołnierzy, zdobyto 124 armaty, 180 karabinów maszynowych, 58 miotaczy bomb.

Z dotychczas znanych wypadków wojennych wymienić należy: Bohaterska walka naszych młodych pułków pod Rożyzną 20 kilometrów od Łucka. Tamże próbowały wojska niemieckie przyjść Austryakom z pomocą, lecz atak naszej piechoty, z silnem poparciem artyleryi, wyparł je z miasteczka, zadając stratę 2000 jeńców, 2 armaty i jeden karabin maszynowy. Wojska nasze puściły się w pogoń za nieprzyjacielem, zajęły Dubno i fort, przekroczyły Ikwę i atakowały dalej. Część tych wojsk zajęła wieś Demidówkę, 30 klm. na południe od Łucka, i zmusiła nieprzyjacielską załogę punktu oparcia Młynowa do poddania się. Przy wyparciu nieprzyjaciela z głównej pozycyi na północ od Buczacza wzięliśmy licznych jeńców, w tem austryacki sztab batalionu i mnóstwo broni. Na północ od Buczacza zdobył jeden z naszych pułków całą baterye, składającą się z 4 dziesięciocentimetrowych armat. Wojska gen. Lesickiego zajęły pozycye na południe od Dobronowiec, i wzięły w tej okolicy do niewoli 18.000 żołnierzy, 1 generała i 347 oficerów, zdobyły 10 armat. Cały wynik walk gwałtownych od 6 do 10 czerwca streszcza się w następującym obrazku: Nasze armie przełamały silne pozycye całego nieprzyjacielskiego frontu i znajdują się w posiadaniu obszernych lasów w południowej Rosyi aż ku granicy rumuńskiej.

Na Kaukazie: Ataki tureckie na nasze pozycye pod Platana były bezskuteczne. W stronę Goemuelhaneh zajęły nasze wojska przednie nieprzyjacielskie rowy.

Następuje urzędowe rosyjskie sprawozdanie z 12 czerwca, w którem czytamy:

Petersburg, 13-go czerwca. Na froncie zachodnim: Z powodu gwałtownych burz w południowej Rosyi nastąpiła dziś w nocy przerwa chwilowa w komunikacyi telegraficznej, wskutek czego opóźniły się sprawozdania wojenne i były cokolwiek niedokładne. Tymczasem nadeszłe sprawozdania frontowe potwierdzają, iż także wczoraj trwała ofenzywa wojsk generała Brussiłowa w dalszym ciągu. W niektórych odcinkach odbywa się pościg za pobitym nieprzyjacielem dalej. Miejscami toczy się zacięta walka, ponieważ nieprzyjaciel podejmuje rozpaczliwe kontrataki. Ogólna liczba jeńców wzrosła na 1700 oficerów i 113 000 żołnierzy. Wedle dokładnych dalszych sprawozdań wzięła jedna z naszych nowych formacyi we wczorajszych walkach pod Rzyszczami 18 oficerów, 1185 żołnierzy niemieckich i 26 oficerów, 742 żołnierzy austryackich do niewoli, razem więc około 2000, o których już wczoraj doniesiono. Na południe od Łucka i na froncie nad Ikwą cofa się nieprzyjaciel w popłochu. Nasze wojska postępują tuż za nim.

W Galicyi: W okolicy wiosek Hladki-Worobijówka, 3 klm. na południe od Hladek, na północ od Tarnopola, zaatakował nieprzyjaciel mniejwięcej sześć razy gwałtownie nasze wojska. Nad ranem 11 czerwca został odrzucony. Pod Bobulińcami, 11 klm. na północ od Buczacza, stawiają Austryacy, wspierani przez nadesłane wojska niemieckie, zacięty opór. Nieprzyjacielskie kontrataki zmusiły nas jednakowoż na tem miejscu do cofnięcia się cokolwiek. Walka toczy się tam dalej z wzrastającą zaciętością. W odcinku na południe od Dniestru dotarły nasze wojska już do przyczółka mostu pod Zaleszczykami. Walczyły o przedmieścia Czerniowic, gdzie zauważono silne eksplozye. Nieprzyjaciel wysadził w powietrze most przy wiosce Mahały, na wschód od Czerniowic. Ogólna liczba wziętych przez wojska generała Lesickiego jeńców przekracza 21 000, którzy wszyscy należą do węgierskiej kawaleryi i piechoty.

Na prawem skrzydle: Część frontu placu broni pod Ryga zaatakowali Niemcy na północ od błot Tirulskich. Zostali odparci, poczem nasze wojska zrobiły dalsze postępy. Na całym froncie naszych pozycyi pod Jakobstadt rozpoczęli Niemcy 11 czerwca rano nagle gwałtowny ogień artyleryi i piechoty. Wkrótce potem ruszyli miejscami ze strzelcami naprzód. Nasz ogień zmusił ich wszędzie do powrotu w ich rowy. W nocy 12 czerwca zaatakowały znaczne siły niemieckie, przygotowaniu przez artyleryę na południe od ziora Dryzwiaty. I tu zmuszeni zostali z wielkiemi stratami do odwrotu. W odcinku na południe od Krewa zaatakował nieprzyjaciel po gwałtownem przygotowaniu przez artyleryę na południe od wioski Kaczany. Nieprzyjacielowi udało się wtargnąć do lasu na zachód od wioski. Nasz ogień artyleryi i ataki na granaty ręczne zmusiły go do opuszczenia części zajętego już lasu.

Na Kaukazie: Położenie bez zmiany.

Uwagi austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej.

Wobec tych danych, które przez przytaczanie dokładnych szczegółów mają wzbudzić wrażenie szczególnej prawdomówności, należy przedewszystkiem podkreślić, że Rosyanie mogli z natury rzeczy liczby o jeńcach i zdobyczach podać w ogólnej wysokości, ponieważ dowodów i przeciwdowodów wśród obecnych warunków nie można dostarczyć, i ponieważ cel ich bezmiernej przesady jest dostatecznie przejrzysty. Istotnie, przy ruchach wstecznych nie można uniknąć, aby wielu rannych a także nierannych wojowników nie wpadło w ręce nieprzyjaciela. Zdarza się, że właśnie losem szczególnie walecznych i uporczywie wytrwałych oddziałów jest to, iż stosounkowo wielka część strat przypada na jeńców, ale nie potrzeba dopiero podkreślać, że nasze straty ogólne, krwawe i w jeńcach, nie sięgają ani w przybliżeniu tych liczb, które Rosyanie przytaczają jedynie jako sumę jeńców. Tak samo jest pewnem, że straty krwawe nieprzyjaciela, który tym razem poświęcał swój materyał ludzki jeszcze bezwzględniej, niż kiedykolwiek przedtem, i u którego ani w czterdziestu szeregach w głąb nie należał do rzadkości, przewyższają nasze straty ogólne dwukrotnie i trzykrotnie. Że jeden z naszych generałów miałby być wziętym do niewoli, jest rzeczą dla nas zupełnie nową. Co dotyczy danych rosyjskich o zdobyczy, to jest jasnem, że przy opróżnianiu naszych stanowisk nie mogliśmy byli zabrać wszystkiego materyału, i że szczególnie działa bez przegu i wbudowane, starej konstrukcyi, musiało się było poświęcić, lecz i pod tym względem są dane przytoczone przez nieprzyjaciela, ponad wszelką miarę wygórowane.

Jeżeli wreszcie nieprzyjaciel twierdzi, że zupełnie przełamał cały front północno-wschodni nad Prypecią, to nasze urzędowe komunikaty z 12 i 13 bm. z dokładnem podaniem miejscowości wykazują, co sądzić o tym frazesie. Przytem brak bliższych szczegółów, iż oddaliśmy Dubno bez wystrzału, pod Kołkami i Sokalem zadaliśmy przeciwnikowi ciężkie porażki. Samo wymienienie nazw: Buczacz, Wiśniowczyk, Kozłów, Worobijówka, Nowe Aleksiniec, Sapanów, wzmianka o Sokalu, Kołkach, Czartorysku, miejscowości, które w czasie ostatnich 9 miesięcy względnego spokoju wymieniane były prawie punkty linii naszego frontu, dowodzą dość wyraźnie, że sukcesy rosyjskie, wywalczone przez skoncentrowanie przeważających mas w kilku punktach, pozostały bez wpływu i szkodliwych następstw dla rozległych części naszego północno-wschodniego frontu.

Wojna na Zachodzie.

Sprawozdanie niemieckie

z dnia 16-go czerwca.

Wojna na zachodzie.

(wtb.) Na lewo od Mozy zaatakowali Francuzi z wielkiemi siłami południowy stok »Martwego człowieka«. Udało im się wprawdzie przejściowo zyskać na terenie, lecz w krótkim kontrataku zostali znowu wyparci. Wzięliśmy przytem 8 oficerów i 238 chłopa do niewoli i zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych. Powtórny atak późnym wieczorem oraz przedsięwzięcia, wykonane przeciwko, po obu stronach przylegającym liniom niemieckim, pozostały bezskuteczne. Przeciwnik poniósł ciężkie krwawe straty.

Na prawo od Mozy ograniczała się czynność bojowa, pominąwszy mniejsze dla nas pomyślne utarczki piechoty przy parowie Thiaumont, głównie na silny ogień artyleryi.

Na wschodzie.

I wczoraj powtórzyli Rosyanie swoje wysiłki przeciwko frontowi armii generała hr. Bothmera na północ od Przewłoki. Przy odparciu nieprzyjaciela pozostało 400 chłopa jako jeńcy w ręku obrońców.

Na Bałkanach.

Położenie jest bez zmiany.

Naczelne dowództwo armii.

Bombardowanie Dunkierki.

Z Chrystyanii donoszą do »Voss. Ztg.«: Pewien norwegski kapitan, który powrócił do Stavanger, opowiadał o bombardowaniu Dunkierki przez niemieckie samoloty, jakie przebył 19, 20 i 21 m.

19 maja wieczorem ukazali się niemieccy lotnicy nad miastem. W nocy nastąpiło pięć ataków, z których każdy trwał blizko pół godziny. Zrzucono 160 bomb ze skutkiem, przeszło 200 ludzi zostało zabitych lub rannych. W nocy na 21-go maja nastąpiły dalsze ataki. Główny atak nastąpił 21 maja po południu pomiędzy 1 a 4 godz. z 4 nieprzyjacielskich aeroplanów i jeden Zeppelin zaatakowało miasto równocześnie. Równało się ono piekłu na ziemi. Także na trzech angielskich parowcach zabitych zostało 8 ludzi. Około 400 ludzi zginęło w tem bombardowaniu napowietrznem. Od 21 maja opuszcza prawie cała ludność cywilna Dunkierkę. Szkoda materyalna jest olbrzymia. Ani jedna część miasta nie pozostała nieuszkodzona. Wszędzie panowały straszne spustoszenia i bezgraniczny popłoch. We Francyi i w Anglii próbuje się to straszne bombardowanie utrzymać w tajemnicy. Faktem atoli jest, że Dunkierka od 21 maja przestała być siedzibą dla ludności cywilnej.

Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Sprawozdanie urzędowe z 14 czerwca po południu: Między Oise i Aisne, na południe-wschód od Moulins-sous-Touvent odparliśmy ogniem karabinowym silną patrolkę niemiecką. W okolicy Venizel, na wschód od Soissons, zniszczyliśmy mały jeden posterunek niemiecki. Na prawym brzegu Mozy nastąpiła z przestankami. W Wogezach wykonaliśmy wczoraj napad na grzbiet górski, na południe od Seugern a na północ od Thann i wzięliśmy trochę jeńców.

Sprawozdanie wczorne: Na całym froncie na północ od Verdun była w ciągu dnia tylko artylerya czynną. Z innych frontów niema nic do doniesienia.

Sprawozdanie belgijskie: W odcinku Dixmuiden, zwłaszcza w kierunku Steenstraate, szalała w dniu 14 czerwca dość gwałtowna walka artyleryi.

Sprawozdanie angielskie.

(wtb.) Londyn, 14 czerwca. Przedsięwzięć piechoty nie było żadnych, ale nieprzyjaciel ostrzeliwał gwałtownie pozycye, któreśmy na wschód od Ipern zajęli. Wzięliśmy dalszych jeńców, tak, że liczba wziętych w tych walkach jeńców wzrosła do 161. Na reszcie frontu ciężkie wzajemne ostrzeliwanie i czynność min.

Wojna austro-węgiersko-rosyjska i włoska.

Walki o Czerniowice.

Wiedeń, 15 czerwca. Czerniowicka »Allgem. Ztg.« donosi: Główne miasto Bukowiny przeżywa znowu dni historyczne, pociągi kolejowe z rannymi Austryakami i rosyjskimi żołnierzami przejeżdżają przez dworzec. Duch naszego wojska jest doskonały. Żołnierze odchodzący na front nucą pieśni we wszystkich językach Austro-Węgier. Ludność wyczekuje w naprężeniu i zrozumiałej nerwowości najnowszych wiadomości z pola walki. Od wczoraj panuje względny spokój, ponieważ Rosyanie zatrudnieni są grzebaniem swych poległych. W samym odcinku besarabskim zgromadzili Rosyanie przeszło 800 armat. Odrócz tego mają nadzwyczaj wiele nowo wykonanych moździerzy do rzucania min.

Sprawozdanie austryackie

z dnia 14-go czerwca.

Wojna z Rosyą.

(wtb.) Na południe od Bojan i na północ od Czerniowic zostały ataki rosyjskie odparte. Zresztą na południe od Pripiati przy niezmiennem położeniu żadnych ważniejszych wypadków. Na północ od Baranowiczek stały wojska niemieckie i austro-węgierskie pod jak najgwałtowniejszym rosyjskim ogniem armatnim. Wieczorem zaatakował nieprzyjaciel nasze pozycye, lecz został odparty. W końcu strzelała przeciwna artylerya w cofające się w popłochu rosyjskie masy.

Wojna z Włochami.

Położenie jest bez zmiany. Nasze samoloty marynarki zaatakowały ponownie dworzec i urządzenia wojskowe w San Giorgio di Nogaro, jako też port wewnętrzny w Grado.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Bez zmiany spokój.

Austryackie sprawozdanie

z dnia 15-go czerwca.

Wojna z Rosyą.

Na południe od Bojanu i na północ od Czerniowic odparły nasze wojska rosyjskie ataki. Powyżej Czerniowic uniemożliwił nasz ogień armatni próbę przejścia przeciwnika przez Prut. Pomiędzy Dniestrem a Prutem żadnych ważniejszych wypadków. Nieprzyjaciel mało tylko przekroczył linię Horodeńka-Gniatyn ku zachodowi. Pod Wiśniowczykiem toczy się zacięta walka. Tak tu, jak i na północ-zachód od Rydomia, na północ-zachód od Strzemieńca zostały wszystkie ataki rosyjskie odparte.

W okolicy na południe i na zachód od Łucka położenie bez zmiany. Pod Łokaszem stanęła do walki po obu stronach kawalerya, zesiadłszy z koni. Pomiędzy koleją Rowno-Kowel a Kolkami próbował nieprzyjaciel w licznych miejscach z nowemi dywizyami przejścia przez Styr. Wszędzie został odparty i poniósł wielkie straty.

Wojna z Włochami.

Wczoraj wieczorem rozpoczęli Włosi gwałtowny ogień artyleryjski i minami na wyżyny Doberdo i przyczółek mostu pod Gorycyą. Przeciwko południowej części wyżyn nastąpiły nieprzyjacielskie ataki piechoty, które po większej części zostały już odparte. W niektórych punktach walka jeszcze nie ukończona.

Na froncie Tyrolu próbował nieprzyjaciel swoich bezskutecznych wysiłków przeciwko naszym pozycyom w Dolomitach, w okolicy Beutulten-Schluderbach.

Nasi lotnicy obrzucali dworce kolejowe w Weronie i Padui bombami.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Nad Wojuszą przeszkodził nasz ogień włoskim robotom około utwierdzenia.

Sprawozdanie austryackie.

z dnia 16-go czerwca.

Wojna z Rosyą.

Na południe od Dniestru odparły nasze wojska nieprzyjacielską kawaleryę. Zresztą tylko potyczki. — Na zachód od Wiśniowczyka trwały dalej ataki kolumn rosyjskich przeciw naszym pozycyom. W rękach obrońców pozostało 2 rosyjskich oficerów i 400 chłopa. — Pod Tarnopolem żadnych ważniejszych wypadków. Na Wołyniu rozwinęły się na całym froncie nowe walki.

W odcinku Tochocz-Styra odparto znowu próby przejścia nieprzyjaciela, przyczem, jak zwykle, poniósł wielkie straty.

Wojna z Włochami.

Walki w południowej części wyżyn pod Doberdo zakończyły się odparciem nieprzyjacielskich ataków. — Tak samo nie powiodły się ponowne ataki Włochów przeciwko niektórym z naszych pozycyi w Dolomitach. Na wyżynach Asiago toczą się ożywione walki artyleryjskie. — W okolicy Oertel zajęły nasze wojska Tukoto i Mandafaro.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Nic ważniejszego.

Wojna z Rosyą.

Sprawozdanie rosyjskie.

(wtb.) Petersburg, 14 czerwca. W sprawozdaniu z wtorku czytamy: Na froncie zachodnim: Ponieważ wojska austro-węgierskie i austro-niemieckie cofnęły się w wielu miejscach przed atakiem naszych armii południowych, mogła liczba jeńców wczoraj tylko słabo się powiększyć. Ogólna liczba wynosi 1700 oficerów i 114 000 chłopa. Wojska generała Lesjckiego wzięły, jak stwierdzono, od początku walk do niewoli 1 generała, 3 komendantów pułku, 754 oficerów i 37 432 żołnierzy, zdobyły 120 karabinów maszynowych, armat, 21 moździerzy do rzucania bomb i 11 do rzucania min. Na północ-zachód od Rożyszczów odrzuciły nasze wojska Niemców wstecz i zbliżyły się do rzeki Stochód. Na zachód od Łucka zajęły nasze wojska Torczyn (21 klm.) i odparły nieprzyjaciela dalej wstecz. Nad Strypą na północ od Bobulińców toczy się zacięta walka dalej. Wieś Zarwanica, 6,5 klm. na północ od Bobulińców, została mimo zaciętej obrony przez nas wzięta. W odcinku nad Dniestrem i dalej na południe zajęły nasze wojska po przekroczeniu rzeki kilka obwarowanych punktów, jak Zaleszczyki. Wieś Horodeńka jest w naszem ręku. W odcinku nad Prutem zbliżają się nasze wojska pomiędzy Bojanem, 14 klm. na wschód od Czerniowic, a Hepolokucem, 10 klm. na południe-wschód od Śniatynia, ku lewemu brzegowi rzeki. O przyczółek mostu pod Czerniowcami toczy się zacięta walka.

Na północno-zachodnim froncie: Nad Dźwiną i na południe od Dźwińska ostrzeliwali Niemcy kilka punktów naszych pozycyi.

Na Kaukazie: Nasze wojska zdobyły w drodze do Diarbekr obóz turecki. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty i cofnął się w popłochu.

(wtb.) Petersburg, 15 czerwca. W urzędowem sprawozdaniu ze środy czytamy: Na froncie zachodnim: Na całym froncie na południe od Podlasia aż do rumuńskiej granicy odrzucają nasze wojska nieprzyjaciela dalej wstecz. W ciągu dnia wczorajszego wzięliśmy 20 oficerów i 6000 chłopa do niewoli i zdobyliśmy 6 armat, 10 karabinów maszynowych, jako też wiele wozów z amunicyą, tak, że ogólna suma jeńców i zdobyczy od początku operacyi wynosi 1720 oficerów, mniejwięcej 120 tysięcy żołnierzy, 130 armat i 260 karabinów maszynowych. Na drodze Włodzimierz-Wołyńsk stawił nieprzyjaciel gwałtowny opór. Walki rozwinęły się na zachód od wioski Saturce (25 klm. na zachód od Łucka), przy drodze z Łucka do Włodzimierza-Wołyńskiego. W okolicy Saturców wykonali nasi kozacy wspaniały atak i wycięli cały nieprzyjacielski szwadron. Na zachód od Dubna pobiły nasze wojska nieprzyjaciela i doszły po za wieś Demidówkę. Na południe-zachód od Dubna zajęły wieś Kozin. Na północ od Buczacza wykonał nieprzyjaciel gwałtowne kontrataki. We wczorajszej walce udało nam się odrzucić nieprzyjaciela wstecz i obsadzić wzgórza na zachodnim brzegu Strypy w okolicy Hajworonki i Bobulińców. Na południe od Dniestru obsadziliśmy Śniatyń. Walka o przyczółek mostu pod Czerniowcami toczy się dalej.

Północno-zachodni front: Nad Dźwiną był przyczółek mostu pod Uexkuell silnie przez Niemców ostrzeliwany. Na południe od Smorgonia odparliśmy nieprzyjaciela, który próbował się zbliżyć do naszych rowów. W okolicy Baranowiczek i dalej na południe aż w okolicę Podlasia przyszło wczoraj do starć ze znacznemi siłami nieprzyjacielskiemi.

Na Kaukazie: W kierunku na Bagdad odparliśmy atak nieprzyjacielski, wykonany ze znacznemi siłami.

Transporty amunicyi z Anglii do Rosyi.

„Nationalzeitung" dowiaduje się od granicy rosyjskiej: Od czternastu dni przybywają znaczne transporty amunicyi z Anglii do Rosyi. Wypływają one z niewiadomego portu szkockiego i przybywają do Archangielska. Każdy taki transport składa się zwykle z czterech do pięciu większych parowców, naładowanych amunicyą, którym towarzyszy kilka łodzi podwodnych i kontrtorpedowców. Dotąd przybyło do Archangielska 29 transportów. Stamtąd wysyłają amunicyę do Wołogdy stąd zaś na pole walki. Także do Władywostoku musiały przybyć znaczne transporty amunicyi z Japonii.

Wojna włoska.

Sprawozdanie włoskie.

(wtb.) W sprawozdaniu urzędowem z 14 czerwca czytamy między innemi: Na froncie Posina podjął nieprzyjaciel wieczorem dnia 12 czerwca silne ataki w kierunku na Forni Alti, Campiglia, Monte Glove i Monte Pasubio. Ataki te odparliśmy. Na całym froncie od Adygi do Brenty ostrzeliwanie naszych pozycyi z dział wszelkiego kalibru. Nasze wojska odpowiadały dzielnie. W górnej dolinie Boite daremne usiłowania nieprzyjaciela ku odebraniu nam naszych zdobyczy na północ od Podestagno.

Walki lotnicze.

(wtb.) Rzym, 15 czerwca. Agencya „Stefani" donosi: W nocy na 12 czerwca obrzuciły austryackie hydroplany bombami Wenecyę. Zabito jedną kobietę, cztery osoby zraniono; szkoda materyalna jest nieznaczna. Z rana tegoż dnia zbliżyły się włoskie łodzie torpedowe do półwyspu Istryi i ostrzeliwały ważny punkt strategiczny w pobliżu Parenzo. W drodze powrotnej zostały zaatakowane przez pięć nieprzyjacielskich hydroplanów, lecz bezskutecznie; łodzie powróciły wszystkie bez szwanku do stacyi, jedna tylko z nich została ugodzona nieznacznie. Jeden z naszych hydroplanów rzucał dnia 12 czerwca rano bomby na urządzenia wojskowe koło Triestu.

Wojna na morzach.

Bitwa niemieckich okrętów handlowych z rosyjskiemi torpedowcami.

Do „Berl. Tageblattu" donoszą ze Sztokholmu: Sztokholmska „Tidningen" donosi, że w nocy na 15 czerwca, pomiędzy godziną 12 a 1, stoczona została w pobliżu Haevringe niemiecko-rosyjska bitwa morska, która trwała około 3 kwadranse. Grzmot dział słyszano w Nykoeping. Dnia 15 czerwca z rana zawinął do portu w Nykoeping jeden statek niemiecki z sześciu rannymi, którzy odstawieni zostali do lazaretu miejskiego.

Sztokholmska „Aftonfidningen" dowiaduje się, że w Haevringen usłyszano około 200 strzałów. Z lądu widziano błysk każdej salwy. Niemiecka flotyla handlowa, napadnięta w nocy przez statki wojenne rosyjskie liczyła 14 okrętów i płynęła ku południu. Konwojował ją jeden statek handlowy uzbrojony i około 6—8 innych statków. Flotylę handlową składały następujące okręty: „Norma", „Umea-Elv", „Merkur", „Ljusne", „Arta", „Meklemburg", „Eihsselt", „Italia", „Lavinia", „Desterro", „Weser", „Konsul", „Schultze", „Ingarhorn", „Algeba". Z tych „Merkur" i „Ljusne" zdołały ujść na wody szwedzkie. „Lavinia" i „Ingarhorn" uratowały się także z pewnością. Wpłynęły one o godz. 2 w nocy do portu w Arkoe i stamtąd wkrótce popłynęły dalej ku południu. O losie reszty statków handlowych niema dotąd wiadomości. Nie widziano ich ani pod Arkoe ani pod Oxeloesund. Wszystkie 14 statków naładowane były częścią rudą żelazną, częścią drzewem. Statki uzbrojone, które towarzyszyły flotyli handlowej, uratowały się. Widziano je dnia tego z rana ze szwedzkiego wybrzeża.

Statek rybacki, który przybył do Nykoeping z pięciu rannymi, nosi miano „Joh. Wester". Jeden z rannych tak opisuje przebieg bitwy: Flotyla statków handlowych wraz z konwojem znajdowała się o 12 minut dystansu na południe od Hoevringe, gdy niespodzianie zaatakowana została przez sześć rosyjskich kontrtorpedowców, które szybko zbliżały się ku płynącej wolno flotyli, ale następnie pełną parą nawróciły, gdy z okrętów niemieckich odpowiedziano na ich ogień. Wedle opowiadania tegoż majtka ugodził jeden pocisk niemiecki w pokład rosyjskiego kontrtorpedowca i zmiótł wielu Rosyan.

Z sześciu rannych majtków niemieckich, przywiezionych do Nykoeping, trzech ranionych jest bardzo ciężko, a trzech lżej.

Obustronne straty w bitwie pod Skagerak.

(wtb.) Berlin, 15 czerwca. (Urzędowo.) Wódz angielskiej floty w bitwie morskiej pod Skagerrak, admirał Jellicoe, wyraził się w rozkazie dziennym do floty pomiędzy innemi, iż nie wątpi o tem, że straty niemieckie nie były mniejsze, aniżeli angielskie.

Wobec tego wskazujemy na urzędowe zestawienie obustronnych strat z dnia 7 czerwca. Według tegoż ogólne straty niemieckie wynoszą 60.720 ton, naprzeciw 117.150 ton angielskich, przyczem policzono tylko te angielskie okręty i kontrpedowce, których stratę z urzędowej angielskiej strony przyznano. Wedle zeznań angielskich jeńców zatonęły jeszcze dalsze okręty, pomiędzy niemi wielki okręt bojowy »Warspite«. Innych strat niemieckich, jak podane, nie było. Są to: S. M. »Lützow«, »Pommern«, »Wiesbaden«, »Frauenlob«, »Elbing«, »Rostock« i 5 torpedowców.

Odpowiednio do tego są też angielskie straty w ludziach w bitwie morskiej pod Skagerrak zna-

cznie większe, jak niemieckie. Podczas gdy po angielskiej stronie ogłoszono dotychczas straty w oficerach 342 poległych i zaginionych, oraz 51 rannych, — wynoszą nasze straty w oficerach, inżynierach, lekarzach, calmistrzach, chorążych i oficerach na pokładzie 172 poległych i zaginionych, oraz 41 rannych. Ogólna strata wynosi po stronie angielskiej, o ile została dotychczas przez admiralicyę ogłoszoną, 6 104 poległych i zaginionych, i 513 rannych, po stronie niemieckiej 2414 poległych i zaginionych, i 449 rannych.

Przez nasze okręty wziętych zostało podczas bitwy i po bitwie 177 angielskich jeńców, podczas gdy, o ile dotychczas wiadomo, w rękach angielskich nie ma żadnych jeńców niemieckich. Nazwiska angielskich jeńców zostaną rządowi angielskiemu na zwykłej drodze podane.

Szef sztabu admiralicyi.

Co tam słychać w świecie.

FRANCYA.

— (Konferencya ekonomiczna w Paryżu.) Konferencya ekonomiczna w Paryżu została 14-go bież. miesiąca otwartą. Briand powitał delegatów, przybyłych, aby złożyć ponowny dowód, iż rządy sprzymierzone zgadzają się w swych zapatrywaniach ze sobą i mają zaufanie w trwałość swego przymierza. Nie wystarcza zwyciężyć, ale należy także zapewnić gruntowny rozwój źródeł pomocniczych krajów sprzymierzonych, wymianę ich produktów i ich podział na rynki wszechświatowe po ukończeniu wojny.

GRECYA.

— (Demobilizacya greckiej floty.) Wedle doniesień gazet z Aten, podpisał król drugie rozporządzenie, nakazujące ogólną demobilizacyę floty greckiej.

ANGLIA.

— (Mowa Asquitha). Prezes ministrów angielskich Asquith wygłosił — jak donosi biuro Wolffa — na zebraniu publicznem w swoim okręgu wyborczym mowę, w której sławił na wstępie pamięć Kitchenera, którego nikt nie będzie w stanie zastąpić w życiu narodowem. Kitchenera to zasługą, jeżeli Anglia liczy obecnie 5 milionów ludzi pod bronią. Dalej sławił Asquith waleczność wojsk sprzymierzonych, dodając, iż Anglia przyrzekła Joffre'mu pomoc. — Przechodząc do bitwy morskiej pod Skagerak twierdził mówca, iż flota niemiecka zmuszoną została do schronienia się do swoich portów, nie odczekawszy nadejścia głównych sił morskich, a teraz śmią Niemcy głosić zwycięstwo, chociaż w rzeczywistości była to klęska. Jeszcze więcej takich zwycięstw — mówił Asquith, — a z floty niemieckiej nic nie pozostanie. Nie zapomniał też mówca o Irlandyi, a zdaniem jego nie napotkał ani jednego, świadomego odpowiedzialności, Irlandczyka, któryby nie uznał głupoty ostatniego powstania Irlandczyków.

Asquith chyba sam w to nie wierzy, co opowiadał swoim wyborcom.

— (Pensyonowanie admirałów angielskich.) Angielska admiralicya donosi, że trzech admirałów, sir George Egerton, sir Frederic Inglefied i sir Artur Farylhar zostali na własne życzenie pensyonowani. Na ich miejsce zamianowano czterech wice-admirałów sir Frederica Hamiltona, sir Cecila Burneya, Frederica [illegible] i sir Aleksandra Bethella.

— (Odwołanie wielkich okrętów wojennych.) Według doniesień z Londynu, została większa liczba statków angielskich, znajdujących się na Atlantyku, odwołanych do Londynu. Oprócz tego otrzymały okręty, znajdujące się na morzu Indyjskiem i na morzu Śródziemnem, rozkaz, aby wysłały natychmiast połowę załogi z powrotem do Anglii. Zarządzenia te łączą powszechnie ze stratami, jakie poniosła flota angielska w ostatniej walce z flotą niemiecką.

Z bliska i z daleka.

Racibórz. Tutejsza policya przyaresztowała za kradzież kieszonkową pewną kobietę, która podała, iż się nazywa Paulina Szymura i że pochodzi z Sumina. W jej towarzystwie znajdowała się 12-letnia dziewczynka, którą wydawała za swą córkę. Prawdopodobnie podała aresztowana kobieta fałszywe nazwisko.

— Przełożenie targu. Z powodu uroczystego święta (Boże Ciało) w nadchodzący czwartek odbędzie się targ tygodniowy dnia poprzedniego.

— Nowe podatki. Z dniem 1 lipca skończy się tanie palenie, gdyż stanie się prawomocną uchwała parlamentu o podwyższeniu podatku na tytoń i cygara. Podwyższenie opłat pocztowych (z 10 na 15 fen. od listów i z 5 na 7½ fen. od kart pocztowych) przeprowadzone zostanie prawdopodobnie dopiero w sierpniu.

Gaszowice pow. rybnicki. (Wyprawa na obce ryby.) Przed sądem w Rybniku stawali jako oskarżeni maszynista Adolf Bluszcz z Czernicy, gospodarz Józef Kudła i jego 18 letni syn Wilhelm z Gaszowic, którzy skradli większą ilość ryb z stawu Rotha w Czernicy. W styczniu rb. wyłowiano ryby z stawu Rotha w Czernicy. Z powodu niepogody musiano połów przerwać i w tym celu inspektor dworski polecił wodę zastawić i przez noc postawił tam stróża w osobie Bluszcza, któremu dla własnej potrzeby pozwolił wziąć kilka sztuk ryb. Tymczasem nazajutrz rano na rzece poniżej stawu około 50 osób trudniło się łowieniem ryb. Byli to ludzie przeważnie z Gaszowic. Wykazało się, że ktoś wypuścił ze stawu wszystkie ryby wraz z wodą do rzeki. Bluszcz, który miał ryb strożować, pozwolił ludziom na łowienie ryb w rzece. Młody Kudla przyznał się do winy, że zabrał kilka ryb do domu. Sąd rybnicki uwolnił oskarżonych od winy i kary. Prokurator założył jednak przeciwko wyrokowi uwalniającemu apelacyę i sąd wyższy w Raciborzu skazał Bluszcza na trzy miesiące więzienia, młodego Kudlę na dwa tygodnie, a ojca jego za zatajenie kradzieży na tydzień więzienia.

Górne Łaziska. (Śmierć na morzu.) W walce a morzu pod Skagen poległ marynarz Ludwik Ratka z Górnych Łazisk.

Pszczyna. (Niebywała drożyzna.) Na tutejszy targ przyniosły wieśniaczki z okolicy jaja na sprzedaż i żądały za sztukę 28 fen. Cena to niebywała! W okolicach przemysłowych i w wielkich miastach podrażają ceny zwykle handlarze. Że w takich okolicach gęsto zaludnionych żywność jest droższą niż po wsiach, jest zrozumiałem i do pewnego stopnia usprawiedliwionem, gdyż handlarze oprócz opłacenia wydatków na przewożenie produków chcą także coś zarobić. Towary w m większych i w okolicy przemysłu przechodzą wiele rąk, a zatem cena podlega zmianie i Inaczej ma się sprawa po wsiach i w miastecz rolniczych jak np. w Pszczynie. Tu już nie dlarze ale rolnicy sami uprawiają lichwę, którą wnym sposobem umieją pogodzić z uczuciem lickiem. Wystarczy przecież, że rolnik zarob swych produktach w czasie wojny 50—100% w sunku do cen przedwojennych. Tymczasem w wiecie pszczyńskim podrożeli gospodarze np. o 500—600 %. Wieśniacy uprawiają lichwę przy innych produktach. Maksymalna cena na sło wynosi 2,45 mk., tymczasem gosposie każ bie płacić 3—4 mk. Przeciwko takiej lichwie ne władze ostro wystąpić.

Wysoka pod Olesnem. (Śp. Kuczkowa.) W pierwsze święto Zielonych Świątek rozstała z tym światem matka ks. prob. Kuczki. Zmarła znaczała się skromnością, pilnością a dla rzadk swych cnót lubiana i szanowana była przez w stkich, którzy znali ją bliżej. — Niech odpocz w pokoju. — Polskie społeczeństwo G. Śląska w zmarłej jedną z tych niebardzo licznych mat które umiały dzieci swoje wychować po polsku.

Lubliniec. W pierwszych dniach tego mie ca bawił tu i w okolicy J. E. książę Biskup Bert z Wrocławia i udzielał Sakramentu Bierzmowa Arcypasterza witano i podejmowano wszędzie b dzo uroczyście.

Groszowice. (Szkodnik.) W tutejszej pustoszy jabłonie po ogrodach w najokropniej sposób mszyca krwawa (po niemiecku Blutlaus.) P jawiła się ona przed mniej więcej dwoma laty pr fabryce u p. Marnioka i podobnie w ogrodzie ge ralnego dyrektora także. W tym roku tak się r powszechniła, że nie można znaleźć teraz ogro gdzieby jej nie było. Jest to owad 1,5 mm dł brunatno-czerwony, o biało-wełnistym włosi grzbiecie, a gdy go się rozgniecie wydaje ze sie czerwoną krwawą barwę. Sadowi on się na i po gałęziach jabłoni, które wskutek jego niszczy cielskiej działalności schną. Mszyca krwawa pr szkadza także zabliźnieniu się ran powstałych urżniętych gałęzi. Swego czasu wyrządziła o mszyca w Anglii, Francyi, Nadrenii i Wyrtember wielkie szkody. Dlatego winniśmy szkodnika te tępić, gdyż jeśli tego wszyscy właściciele ogrodó czynić nie będą, to do dwóch lat wszystkie jabł nie padną ofiarą szkodnika. W celu tępienia zale się wyrzynanie i natychmiastowe palenie choryc gałęzi, nadto nakrapianie pni i grubych gałęzi r czynem błękitnego (światłego) kamienia lub inny jakim ostrym płynem, a przy jednolitej i powszec nej walce z tym szkodnikiem będzie można jeszc coś uratować.

Ceny targowe w Raciborzu

z dnia 15-go czerwca 1916 r.

Siano, (100) kilogr.	od 16,00	do 16,00
Masło stołowe 1 kilogr.	„ 5,10	„ 5,30
Masło do jedzenia 1 kilogr.	„ 5,10	„ 5,10
Jaja mendel (60 sztuk)	„ 11,20	„ 12,00
Mleko 1 liter	„ 0,24	„ 0,24

Dowóz był mały.

Redaktor odpowiedzialny Józef Palędz w Bytomiu. — Nakładem »Nowin Raciborskich« w Raciborzu. — Drukiem »Katolika«, sp. wydaw z ogr. odp. w Bytomiu.

Lekarz-dentysta C. BLOCK
(lekarz na zęby)
Racibórz, ul. Dworcowa (w domu Oberschl. Credit-Verein)
Sztuczne zęby, plomby, rwanie zębów z uśpieniem dziąsła.

Chusty na głowę i do okrycia
jako też
suknie, jaki i t. d.
farbuje najlepiej
berlińska farbiernia kunsztowna
Herm. Schliewe, Racibórz
Główny interes:
Długa ulica 42.
Proszę dokładnie zważać na nazwisko i numer domu
Drugi skład Tumska ulica 3 obok farnego kościoła.

Józef Stanulla nast.
Rynek - RACIBÓRZ - Rynek
poleca:
Jedwabie i atłasy na jaki, fartuchy i suknie
jako też
MATERYE NA SUKNIE
Dalej:
szale latowe jedwabne i atłasowe, chusty na głowę z jedwabnemi frędzlami, prasowanemi kwiatami, w rozmaitych kolorach i w jak największym wyborze.
MUSZLINY - BATYSTY
i t. d. — Dalej
XXX całe wyprawy ślubne XXX
od najskromniejszych do najlepszych, poszwy, okrycia na łóżka, firanki, ręczniki, okrycia na stoły, materye na chodniki i t. d.
— Przy zapotrzebowaniu prosimy zważać dobrze na naszą firmę! —